

# Piosenka na przebudzenie

Andrzej Zaucha

Kiedys facetowi ze Skarżyska  
(co werwą tryskał)  
w ciągu paru chwil obrzydło wszystko  
zbrzydło mu życie, z którym  
trzeba się za bary brać,  
ciągle w kącie grzecznie stać  
statystować zamiast główne role grać  
więc mówi: pora zwać!

Plecak z szafy wziąć  
kolesiów sklnąć  
w PKS wsiąć  
raz na całość raz  
do dechy ciśnie szofer gaz  
PKS-em gnać  
by z głównych ról  
najlepsze brać  
głęboki wdech  
no i z życia wreszcie śmiech!

Facet, co się wyniósł ze Skarżyska  
(by zmienić wszystko)  
jak "pięćsetka" w wielkim mieście błysnął  
ale zgasł... mimo że się sprawdził  
w jednej z głównych ról  
to pod żebrem jakiś ból  
to znów nuda, bo co każą - trzeba grać  
więc mówi: pora zwać!

Plecak z szafy wziąć  
kolesiów sklnąć  
w PKS wsiąć  
raz na całość raz  
do dechy ciśnie szofer gaz  
PKS-em gnać  
by z głównych ról  
najlepsze brać  
głęboki wdech  
no i z życia wreszcie śmiech!

Hej... dwa plus dwa to czasem  
PKS-ów pięć i odmiany jakiejś chęć  
mówił facet, gdy już życia dosyć miał  
tak mówił zanim zwał...

Plecak z szafy wziąć  
kolesiów sklnąć  
w PKS wsiąć  
raz na całość raz  
do dechy ciśnie szofer gaz  
PKS-em gnać  
by z głównych ról  
najlepsze brać  
głęboki wdech  
no i z życia wreszcie śmiech!